

Chimeryczny lokator

Beton, reż. Michał Derlatka, Teatr Miniatura w Gdańsku

 Anna Jazgarska

aA aA aA



fot. Piotr Pędziszewski

W konkursie na najdłuższy budynek Europy z gdańskim falowcem wygrywa jedynie wiedeński Karl-Marx-Hof. Blok przy Obrońców Wybrzeża to jedenaście dumnych kondygnacji, szesnaście klatek schodowych, tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt dwa mieszkania. Wzdłuż budynku usytuowane są trzy przystanki autobusowe, a wszystkich jego mieszkańców obsługuje codziennie czterech listonoszy. Jego gigantyczna bryła zmienia ruch powietrza – na północnej stronie bloku temperatura jest zawsze minimalnie niższa. Falowiec powstał „tymczasowo” w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a trwa w niezmienniej prostokątnej swojej galerii do dzisiaj. „Latawiec z betonu”, który nigdy nie odfrunął.

Tym poetyckim przezwiskiem obdarowała gdański falowiec Monika Milewska. Jej wydana w 2018 roku świetna powieść *Latawiec z betonu* to zanurzona w poetyce realizmu magicznego, chwilami mocno satyryczna narracja o drugim najdłuższym budynku Europy (architektonicznym ewenemencie i eksperymencie społecznym w jednym). O zaskakującą fabularnie, znakomicie skonstruowaną opowieść teatr upomniał się dość szybko – już w 2018 roku w ramach projektu „Teatroteka” (realizowanego przez Wytwórnię Filmów Fabularnych i Dokumentalnych) powstał spektakl telewizyjny *Falowiec* w reżyserii Jakuba Pączka (w roli głównej wystąpił Janusz Chabior), a rok później Wawrzyniec Kostrzewski wyreżyserował dla Polskiego Radia słuchowisko *Falowiec z betonu* (adaptacją powieści zajęła się tu sama autorka). Co ciekawe – najnowsze teatralne „podejście” do dzieła Milewskiej również nie odbyło w przestrzeni „tradycyjnej”. Wymuszone przez pandemię zamknięcie teatrów i przeniesienie repertuarów w strefę internetową spowodowało, że Teatr Miniatura w Gdańsku zdecydował się przygotować swoją adaptację *Latawca z betonu* przede wszystkim z myślą o prezentacji online. *Beton*, który powstał w ramach działalności Sceny Inicjatyw Aktorskich Teatru Miniatura, to właściwie wspólne dzieło Wojciecha Stachury i Michała Derlatki. Stachura wcielił się niemal we wszystkich bohaterów *Betonu*, odpowiada również za koncepcję scenografii (pomysł konsultowany z architektem Beniaminem Straszewskim) oraz lelek; Derlatka zaś *Beton* wyreżyserował. I pierwsze, co przychodzi na myśl podczas oglądania ich dzieła, to ogólna refleksja, mało odkrywczą, ale ważną, że obecne „onlajnowe” warunki funkcjonowania scen wymagają od twórców innego, dostosowanego do aktualnej „sytuacji” myślenia o kształcie teatralnego spektaklu. Ostatni (już niemal!) rok pokazał, jak łatwo montaż, światła czy dźwięk mogą zniszczyć przedstawienie, które „na żywo”, poza strefą online wypadłoby z pewnością znacznie lepiej. Gdański *Beton* jest przypadkiem i przykładem, wciąż jeszcze niestety jednym z niewielu, umiejętności odnalezienia się w nowej rzeczywistości i sprawnego operowania istotnymi dla niej narzędziami.

Pierwsze kadry *Betonu* to czarno-biały obraz niewielkiej przestrzeni – na pierwszym planie kreślarski stół z niedzisiejszym telefonem i makieta bloku, w głębi biała ściana identycznych kubików. Centrum tego świata stanowi postać Inżyniera (Wojciech Stachura), w podeksycytowaniu drepczącego między stołem a meblościanką. Kostium bohatera (biały dopasowany golf i okulary w grubych czarnych oprawkach), trzymany przez niego między palcami, dymiący papieros składają się na ogólne wrażenie lekko nerwowego intelektualisty, który jest w procesie pracy nad czymś szalenie dla jego kariery istotnym. Szybko orientujemy się, że tym „czymś” okazuje się architektoniczne kuriozum polskich lat siedemdziesiątych – falowiec, czyli blok o niemal kilometrowej długości, którego poszczególne segmenty nie leżą w linii prostej, ale dowcipnie ją przekraczają i ku zaskoczeniu ówczesnego krajobrazu miejskiego próbują upodobnić się do kształtu morskiej fali. Dumny niczym paw stwórca wywrotowej bryły mieszkalnej nieco spuszcza z tonu, kiedy okazuje się, że prezydent Francji nie jest zainteresowany zwiedzaniem jego *opus magnum*.

Bardzo szybko zauważamy również, że Inżynier jest nie tylko autorem wywrotowego projektu, ale i – co niezwykle istotne – mieszkańcem (z)realizowanej wizji. Jako jeden z lokatorów świeżutkiego jeszcze falowca, Inżynier jest żywo zainteresowany bieżącą sytuacją w budynku i nie bardzo cieszy go odkrycie, że w jednym z mieszkań rodzina wiejskich emigrantów rozpoczęła hodowlę zwierząt (krowa na balkonie, kury). Zaniepokojony Inżynier dzwoni z donosem i z najwyższym zdumieniem przyjmuje informację, że w mieszkaniu nikogo nie ma, nikt w nim nie mieszka, to wciąż pustostan.

POWIĄZANE TEATRY



Miejski Teatr „Miniatura”

PRZECZYTAJ TEŻ



Henryk Mazurkiewicz
Pryszczaci bogowie



Magdalena Tarnowska
„Bo wszystkie dzieci nasze są”



Henryk Mazurkiewicz
Spotkamy się za pół wieku



Magdalena Figzał-Janikowska
Wiruj, walczuj...



Anna Tytkowska
Teatr podziemny



Krzysztof Teodorowicz
Burza prawie bez słów

BĄDZ NA BIEŻĄCO



Coś w mikroświecie falowca zaczyna się nie zgadzać.

Kolejne wyprawy Inżyniera pomagają mu dość szybko odkryć zaskakującą naturę jego intrygującego architektonicznego pomysłu. Zalamane segmenty budynku okazują się... „zaginać” czas; w falowcu przeszłość, teraźniejszość i przyszłość współistnieją równolegle obok siebie. Z galerii falowca można zerknąć na papieską pielgrzymkę i jednocześnie usłyszeć krzyki protestującej przeciw władzy kobiety z wózkiem, która pod blokiem „spacerowała” prawie dekadę wcześniej. Co klatka – to inny rok, zauważa zdumiony Inżynier.

Ten świetny fabularnie fundament opowieści jest dla twórców *Betonu* punktem wyjścia do rozważań na temat tożsamości, rozumianej jako zespół połączonych naczyń, przelewających między sobą pojedyncze gesty, decyzje, doświadczenia. Inżynier przypomniał mi bohatera Rolanda Topora, przedstawionego w *Chimerycznym lokatorze* Trelovsky’ego, który wprowadzając się do nowego lokum w pewnej kamienicy, wpada w tożsamościową pułapkę, jaką zastawił na niego mikroświat budynku i jego mieszkańców. W przypadku Inżyniera tożsamościowy „dramat” ma jakby opozycyjny charakter. Trelovsky został skazany na jedną, ściśle określoną tożsamość, Inżynier zaś niespodziewanie został wytracony ze swojego codziennego życia i uświadomiony nagle, że „tożsamości” czeka na niego wiele do wyboru, wszystko zależy od podejmowanych przez niego decyzji. Donieść na kolegę czy nie? Przyjąć ofertę współpracy z władzami czy elegancko się od niej wymigać?

Opowieść o Inżynierze, mimo, iż stawia w gruncie rzeczy szereg fundamentalnych dla ludzkiego istnienia pytań, poprowadzona jest w *Betonie* z rozbrajającą powagą (auto)ironią. Przedstawienie Teatru Miniatura to trochę opowieść drogi, trochę miejska baśń, w której kolejne sceny zyskują kształt spotkań głównego bohatera z mieszkańcami (w większości) gdańskiego falowca. I jak w baśni każde z owych spotkań prowadzi bohatera ku kolejnym punktom podróży, część z nich ma charakter przewrotnie inicjacyjny, część przeciwnie – zamiast uczyć i wyzalać, odbiera wiedzę i zniewala. Twórcom spektaklu udało się przy tym zachować i poetyckość powieści Milewskiej, i jej delikatny humor. Na tasujące się nieustannie czasy przeszłe autorzy *Betonu*, podobnie do twórczyni literackiego oryginału, spoglądają z odrobiną nostalgii, ale przede wszystkim krytycznie. Falowiec jest w spektaklu symbolem pełnym smutku, utopijną wizją współegzystowania „przedstawicieli różnych warstw społecznych”, która nie spełniła się; nie zrealizowała się też fantazja o „tymczasowości” falowca, który miał być trampoliną do lepszego świata, arką, wiozącą swoich mieszkańców ku lepszemu, bardziej dostatniemu i spełnionemu życiu. Latawiec nigdy nie odfrunął, a wraz z nim utknęli przy jego mieszkańcy.

Beton, choć jest ledwie godzinnym monodramem (choć też nie do końca, w przedstawieniu Wojciechowi Stachurze towarzyszą głosy Zofii Bartoś, Edyty Janusz-Ehrlich, Piotra Srebrowskiego i wykonującej piosenki Marty Złakowskiej), charakteryzuje się formalną różnorodnością, skomplikowanym rytmem, niespodziewanymi skokami dramaturgicznego napięcia. Wnoszący wiele dla całości jest chociażby zabieg przedstawiania części scen w czerni i bieli, a części w kolorze, co daje wrażenie lawirowania całej historii na styku dokumentu z epoki i baśni. Świetnym pomysłem są wizualizacje (za animacje i multimedia odpowiada Sebastian Łukaszuk), dzięki którym (między innymi) statyczna przestrzeń zmienia co chwilę swój charakter, stając się kolejnym mieszkaniem odwiedzanym przez wędrującego po falowcu Inżyniera. W konstrukcji poszczególnych scen ujawnia się talent zarówno reżysera, jak i autora lalek. Wojciech Stachura pokazał swój talent do nieszablonowego myślenia o teatrze formy, teatrze lalkowym, a zarazem umiejętność tworzenia w przestrzeni *online* na chwilę przed premierą *Betonu*, tworząc etiudę *Księżniczki* w ramach video-przedstawienia *Paralele* Fundacji Analog. W adaptacji prozy Milewskiej Stachura również nie ogranicza swojej wyobraźni w kreowaniu kolejnych kształtów czy w wyborze gotowych już przedmiotów, które są przez niego animowane. W *Betonie* widzimy więc lalki „tradycyjne” (Antoni, przyjaciel Inżyniera), ale i formy zaskakujące, oryginalne – jak matrioszka, lalka Barbie, poduszka, karton czy wieszak z umieszczonymi na nim elementami garderoby. Ta formalna różnorodność doskonale oddaje charakter przedstawianego świata – z pozoru bardzo prostego i przewidywalnego, w swej istocie jednak (co szybko odkrywa Inżynier) pełnego detali, wewnętrznie skomplikowanego. W *Betonie* znajdziemy sporo ciekawych wizualnie, formalnie obrazów, jak choćby bójka z policjantami (Stachura animuje tu dwie poduszki) czy fenomenalny fragment o podpijaniem sąsiadom mleku, w którym biały płyn zastąpiony jest przez wyciągany z butelki śnieżnobiały materiał, zmieniający nagle swoje znaczenie i z mleka stający się śniegiem otulającym uśpiony blok. Oryginalnej całości dopełnia ciekawa warstwa dźwiękowa (Sarapata Sound Workers).

Wojciech Stachura bardzo dobrze poradził sobie z rolą Inżyniera, kreując w ledwie rozpoczętym sezonie najlepszą kreację spośród tych, które mieliśmy okazję oglądać w Trójmieście. Jego Inżynier to postać mieniąca się odcieniami rozmaitych stanów i równie wiele emocji powodująca – irytująca, tchórzliwa, egoistyczna, ale i empatyczna, pilnie przyglądająca się rzeczywistości. Stachura świetnie przeprowadził swojego bohatera przez wszystkie etapy jego podróży, wiarygodnie i przejmująco oddając jego tożsamościową transformację, od dbającego wyłącznie o własne interesy karierowicza po zagubionego w wirze wydarzeń, pokonanego przez system wrażliwca, który odkrywa, że przyszłość to wielość rozmaitych scenariuszy i wymyślona przez niego tożsamość podziwianego człowieka sukcesu wcale nie musi się w niej znaleźć. I że „nic się na to nie poradzi”.

Z niecierpliwością czekam, kiedy zobaczę *Beton* na żywo, jestem przekonana, że spektakl poza „onlajnem” wypadnie równie dobrze. To kawał dobrej teatralnej pracy, która finalnie zostawia nas widzów w interpretacyjnej niepewności. *Czy to sen?*

Wspomnienie starca? Fantazmatyczne scenariusze pisane przez lęki młodego mężczyzny? A może, jak to jest w przypadku łączącego płynnie przeciwstawne z pozoru światy falowca, wszystko po trochu?

19-02-2021

Teatr Miniatura w Gdańsku
Beton
na podstawie powieści Moniki Milewskiej Latawiec z betonu
adaptacja i reżyseria: Michał Derlatka
animacje i multimedia: Sebastian Łukaszuk
muzyka: Sarapata Sound Workers
konceptcja scenografii i lalek: Wojciech Stachura
konsultacje konstrukcyjne scenografii: Beniamin Straszewski
reżyseria światła: Maciej Iwańczyk
obsada: Wojciech Stachura, Zofia Bartoś (głos), Edyta Janusz-Ehrlich (głos), Piotr Srebrowski (głos), Marta Złakowska (wykonanie piosenek)
premiera online (na kanale YouTube Teatru Miniatura): 25.11.2020

MONIKA MILEWSKA MICHAŁ DERLATKA SEBASTIAN ŁUKASZUK GDAŃSK
MIEJSKI TEATR „MINIATURA”

Beton, reż. Michał Derlatka, Teatr Miniatura w Gdańsku



Fot: fot. Piotr Pędziszewski



Oglądasz zdjęcie 1 z 11

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



